

25RD IDI1-OB25

pilotaz

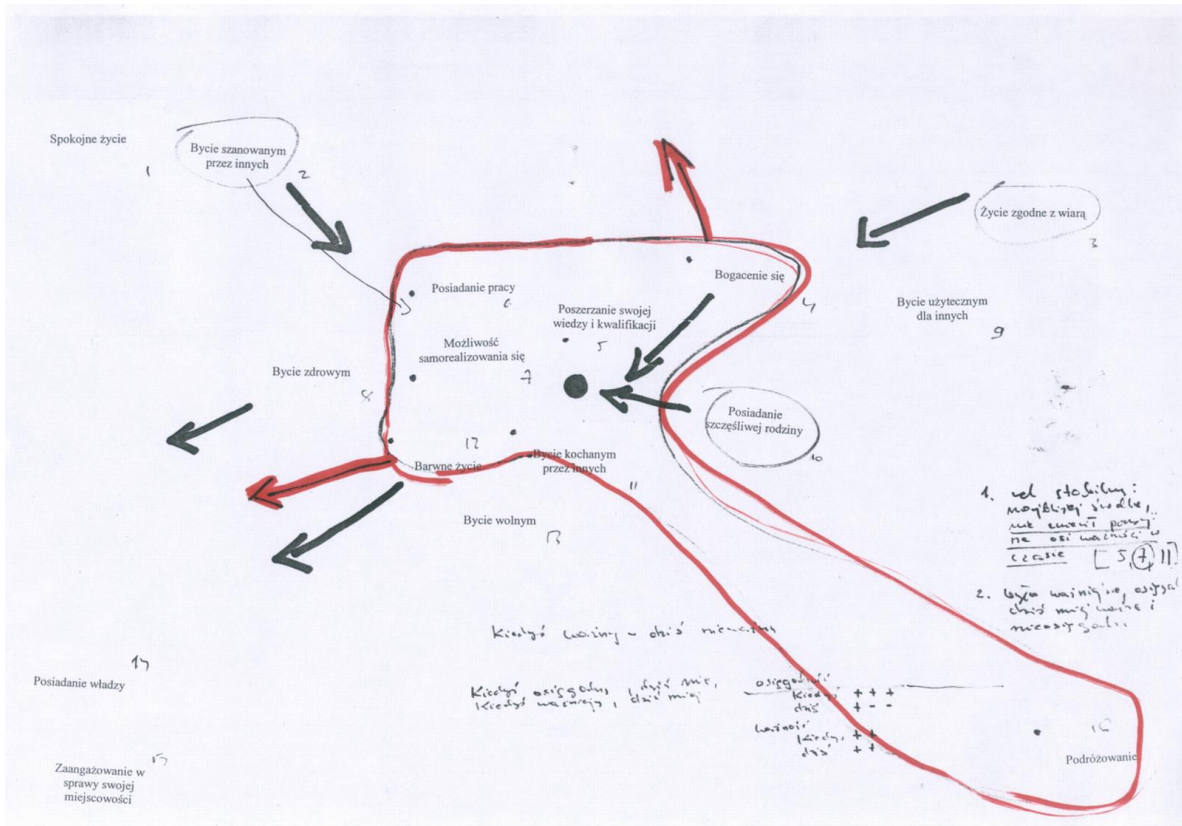
OPIS MIEJSCOWOSCI

- Na początek chciałbym zadać parę pytań o Oborniki. Czy warto je zobaczyć? Jest tu coś takiego co jest godne polecenia?
- Przyjeżdżnym, znajomym zawsze proponowaliśmy pływalnię. To była najciekawsza atrakcja.
- A jakieś zabytki są?
- Zabytkiem jest chyba liceum i kościół św. Józefa, taki barokowy.
- Czy pani zdaniem, Oborniki się jakoś pozytywnie odróżniają od reszty kraju? Jest jakaś pozytywna specyfika tego miejsca?
- Moim zdaniem są bezpieczne i dosyć ładnie położone.
- A jest coś, co jest beznadziejne, czego trzeba byłoby się wstydzić?
- To zależy co dla kogo. Mnie nie podoba się wiele rzeczy w spółdzielni mieszkaniowej, takie przyziemne.
- Jacy są ludzie tutaj?
- Jest tak w tej chwili są Oborniki Rynek tam jest margines i bieda. Taka bieda widoczna, ewidentna. Są Oborniki Osiedle Leśne, gdzie mniej więcej wszyscy żyją na jednym poziomie, nikt nie głoduje, każdemu starcza. Wszyscy się znają, przynajmniej z widzenia. Ja pracuję [REDAKTOWANE], tutaj niedaleko i dużo znam ludzi. Są jeszcze wokół osiedla domków jednorodzinnych, ale są to jak gdyby wolne elektrony, powiązane ewentualnie, z którąś z części miasta. O, jeszcze jest stadion fajny, teraz mi się przypomniało. Organizowane są tam zawody. Prężnie działa dom kultury. Jest dużo nauczycielek, dyplomują się, jest taka moda

INFORMACJE

- Powiedzmy o rodzinie, pani [REDAKTOWANE], córka [REDAKTOWANE] lat..
- Syn [REDAKTOWANE], mąż ma [REDAKTOWANE]. Robi [REDAKTOWANE].
- Ciekawe zajęcie. Podobno odkąd jesteśmy w Unii, będzie kłopot [REDAKTOWANE]. Czy to prawda?
- Nie mamy już swojego zakładu, mnie się lepiej żyło przedtem. Mieliśmy [REDAKTOWANE].
- Czytałem, że w standardach unijnych nie wolno produkować [REDAKTOWANE].
- Nie, nie, to już jest inna technika. Tu jest [REDAKTOWANE], w drzwiach, to jest tak, jak kiedyś robili w kościołach. Teraz nie wolno, bo [REDAKTOWANE]. Ale [REDAKTOWANE] kupę lat.

MAPA



- Chciałbym teraz przejść do takiego zadania dla pani. To jest plansza, a to są nalepki. Proszę, żeby przyjrzała się pani wypisanym tam celom i dążeniom życiowym. Chciałbym, żeby pani rozkleiła te cele wg takiej zasady, im bliżej środka, tym jest to dla pani ważniejsze.

.....

- Teraz ma pani mazak i chciałbym, żeby pani zakreśliła te cele, które są możliwe do osiągnięcia.
- Reszta jest nieosiągalna, nie mam na to wpływu.
- Porozmawiajmy o tej mapie celów. Czy kolejność w jakiej pani naklejała była dla pani istotna?
- To tak jak zaznaczyłam, im bliżej środka, tym ważniejsze, te które chciałbym osiągnąć, które są dla mnie ważne w życiu.

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

- Czy tak jak w tej chwili wygląda ta mapa, to czy ona tak samo wyglądała w przeszłości? Zakładam, że jednak chyba nie i chciałbym zapytać co się w takim razie zmieniło.
- Dla mnie kiedyś było najważniejsze bogacenie się i podróżowanie, bycie wolnym to było ważne, barwne życie jeszcze może. Nie jest to może esencja mojego życia, ale to były takie jakby paliiki, dopóki nie przyszły pierwsze niepowodzenia. Ja byłam przekonana, że nie ma rzeczy nieosiągalnych dla mnie. W momencie kiedy przyszły niepowodzenia, to na dwa tygodnie zamknęłam się w sobie, dla mnie to był szok. Może też przez to, że rodzice trochę pod kloszem mnie trzymali, niczego mi nie brakowało, mieliśmy dom, dwa samochody. Pieniądze były ważne, bogacenie się, żebym mogła realizować swoje marzenia poprzez podróżowanie, byłam ciekawa, chciałam dużo zobaczyć, zwiedzić. Do tego mi były potrzebne, natomiast nigdy

nie byłam materialistką, egoistką, zawsze się dzieliłam i w ten sposób byłam wychowywana, ale chciałam inaczej.

- Czyli coś co było kiedyś ważne, a teraz jest mniej to jest bogacenie się, podróże, bycie wolnym, barwne życie. Dlaczego to przestało być ważne dla pani?
- Bo później musiałam podjąć decyzję. Zrozumiałam, że nie da się pogodzić, że człowiek musi wybrać. Albo karierę, pracę, zdobywanie wiedzy i pięcie się po szczebelkach, to wtedy nie da rady mieć rodziny. Albo rodzina albo kariera.
- Kiedy to się zmieniło? Był jakiś moment?
- Nie dostałam się na studia. Taka byłam zagubiona, nie wiedziałam w ogóle co robić. W końcu los sam ułożył. Spróbowałam na krótko, dla zabicia czasu, czegoś, co okazało się, że właściwie robiłam całe życie i bardzo lubię robić, czyli przebywać [REDACTED].
- I też pewnie pomagać tym dzieciom...
- Tak. [REDACTED] jest wiek idealny dla mnie. Ja odnoszę takie wrażenie jakbym zapisywała takie puste kartki, że jest coś co robię, co zostanie w pamięci. Zresztą przychodzi [REDACTED], bo już tutaj dosyć długo pracuję.

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

- Pani zaznaczyła te cele, które dzisiaj są dla pani osiągalne, czyli posiadanie pracy, barwne życie...
- Bycie zdrowym też jest ważne, oczywiście, ale na to nie mam bezpośredniego wpływu... ale rzuciłam palenie.
- ... poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji
- Robię to cały czas. Bycie użytecznym dla innych.
- Czy te cele, które są dla pani osiągalne, czy zawsze tak było? Albo może któryś z tych, które kiedyś były osiągalne teraz nie są? Zaczniemy od tego czy te zawsze były osiągalne.
- Nie sprawiały mi żadnych problemów.
- A któryś z tych bez kropek?
- Życie zgodne z wiarą. Szanowana jestem też, aczkolwiek na pewno wpływa to z mojej pracy i z moich starań, bo na przykład w mojej miejscowości nie do pomyślenia jest, żebym jako [REDACTED] poszła się bawić na Sylwestra do jakiegoś lokalu tutaj.
- Będą ploty...
- Murowane. Nie chciałabym, żeby to rzutowało na jakość mojej pracy, dlatego jeździmy sobie dalej. Mi to wystarcza.
- Czy jeszcze któryś z tych celów, które są dzisiaj nieosiągalne dla pani był kiedyś w zasięgu ręki?
- Chciałam zostać [REDACTED], ale to się nie da. Przymierzałam się do tego, ale to szkoda zdrowia do tego, za małe pieniądze.
- Spokojne życie, dzisiaj nieosiągalne, a kiedyś było osiągalne?

- Staram się. Ten spokój rozumiem teraz inaczej i kiedyś inaczej. W tej chwili jestem zmęczona, bo i doksztalam i z córką lekcje odrabiam, za dużo obowiązków. Natomiast ten spokój kiedyś kojarzył mi się z nudą. W tej chwili inaczej to rozumiem. Rodzina to jest niby to spokojne życie, takie ustatkowane.

- A możliwości samorealizacji są dzisiaj dla pani nieosiągalne?

- Na razie mam za mało czasu dla siebie i skupiłam się na tym, czyli na poszerzaniu kwalifikacji.

- A kiedyś ta samorealizacja była bardziej możliwa? Albo bogacenie się, bycie wolnym?

- Trudno mi powiedzieć.

- Chciałbym, żebyśmy wybrali cztery następujące cele – po pierwsze taki, który kiedyś był dla pani ważny, ale dzisiaj przestał być ważny.

- Zdobyć wykształcenia i pracy, czyli posiadanie pracy. Nie jest, no bo mam.

- A teraz drugi – dawniej był nieważny, a staje się istotny.

- Pieniądze, bogacenie się. Ale to nie tak, ja uważam, że każdy człowiek zasługuje na godziwe życie. Nie takie bogacenie się, ale godziwe wynagrodzenie za to, co robi. Pieniądze nie miały kiedyś dla mnie takiego znaczenia. Teraz są bardzo ważne.

- A taki cel, który był dawniej osiągalny, na wyciągnięcie ręki, a dzisiaj wydaje się pani, że nie jest pani w stanie go osiągnąć?

- Taki cel – bycie kochanym przez innych. Kiedyś wydawało mi się niemożliwe, żeby ktoś mnie nie kochał, teraz mniej w to wierzę. Wierzyłam, że będę podróżowała. Teraz nauczyłam się z dnia na dzień.

- I jeszcze taki cel, który dawniej był nieosiągalny, a dzisiaj jest odwrotnie.

- Może posiadanie szczęśliwej rodziny. Myślałam, że może się uda, a może nie. Ja się ze sobą nigdy nie nudzę. Gdybym była teraz osobą samotną, to na pewno nie cierpiałabym, dopóki mogłabym się poruszać.

CEL 1

posiadanie pracy

- Chciałbym chwilę o tych celach porozmawiać. Zaczniemy od tego, który był ważny, a stał się mniej ważny, to jest posiadanie pracy.

- Moją cechą charakteru jest to, że jak czegoś bardzo pragnę, to zrobię dla tego wszystko co mogę, natomiast jak już to osiągnę, to cieszę się krótko i myślę już o nowym.

- A czy ten cel – posiadanie pracy – zawsze pani taka samo rozumiała, czy to się zmieniało?

- Zawsze chciałam mieć własną firmę, taka była różnica.

- Czy panie zdaniem ten cel jest tak samo ważny dla innych ludzi?
- To jest podstawa egzystencji.
- A czymś się pani różni od innych, jak się pani wydaje?
- Wykonuję specyficzny zawód, do którego połowa osób, wykonujących ten zawód, absolutnie się nie nadaje. Ja siebie nie [REDAKTOWANE]. Natomiast tutaj realizuje się, [REDAKTOWANE] super. Tu trzeba być też dobrym psychologiem, niektórych rzeczy nie doczytam, a wiem, czuję to. Pierwszy symptom jest taki jeżeli [REDAKTOWANE] wyprowadzi cię z równowagi to zmień zawód.
- Chciałbym trochę ogólniej o tym celu porozmawiać, jedni pracują [REDAKTOWANE], inni gdzie indziej, jak się pani wydaje, co jest potrzebne, aby ten cel posiadanie pracy osiągnąć?
- Wykształcenie. Zainteresowanie. Praca powinna dawać satysfakcję, bo człowiek bardzo dużo godzin tam spędza.
- A czy są jacyś ludzie, którym łatwiej jest zrealizować ten cel?
- Tacy przebojowi, bezwzględni.
- Przebojowość i bezwzględność to...
- Nie, nie... Pracuję z taką osobą, która rani ludzi i nawet nie zdaje sobie z tego sprawy. O to mi chodzi.
- Taka gruboskórność..,
- Ja się zastanawiam, bo to i prostotą nazywam i głupotą, arogancją, złośliwością w tym jest wszystko..
- A jak ludzie stawiają sobie ten cel posiadanie pracy to kto im najbardziej w tym pomaga?
- Od najmłodszych lat rodzice powinni. Ludźmi młodymi rodzice powinni pokierować, nie wybierać, ale pokierować.
- A co przeszkadza?
- Rówieśnicy przeszkadzają, rozpraszają. Kiedy trzeba zdecydować o dalszym życiu, to są tacy ludzie, którzy są emocjonalnie z rówieśnikiem związani i wybiorą zawód taki jak on, boi się indywidualności, boi się sam funkcjonować.
- Czy kiedyś było łatwiej ten cel realizować ludziom?
- No, oczywiście. Był inny ustrój, było dużo pracy. W tej chwili tej pracy nie ma. To jest czas dla takich ludzi, którzy potrafią dokonać tego, żeby na nich pracowali niewolnicy.
- Powiedzmy, że chce pani założyć [REDAKTOWANE].
- Pomarzyć można.
- Czy mogłaby pani liczyć na kogoś i na kogo?
- Tak, na pewno na męża, ale żeby założyć [REDAKTOWANE] to trzeba znaleźć pomieszczenie, przejść wszystkie „sanepidy” i wszystkie papierkowe rzeczy, znalazłabym grupę pań, które chciałyby pomóc.
- Co by to były za osoby? Koleżanki, znajomi?

- Przyjaciele, o których już się przekonałam, że mogę na nich liczyć. Od każdego potrzebowałabym czegoś innego, żeby to zrealizować
- A można liczyć na wsparcie jakichś instytucji?
- Jak ja tu zaczęłam pracować, mieliśmy [REDAKTOWANE] i mieliśmy mnóstwo sponsorów, w tej chwili zeszło to do zera. Firmy, instytucje nie są już skore do współpracy, pewnie im też się gorzej funkcjonuje.
- Ludzie chcą posiadać pracę. Dlaczego pani zdaniem im się to nie udaje?
- To są chyba takie psychologiczne podstawy każdego człowieka, może jest zbyt mało wykształcony, nieśmiały, mało przebojowy, trzeba potrafić rozmawiać, trzeba lubić przebywać między ludźmi. Trzeba wyciągać wnioski z różnych niepowodzeń, nie załamywać się, uczyć się.

CEL 2

bogacenie się

- Drugi z tych celów było nieważne, a stało się ważne- bogacenie się. Co to w ogóle znaczy bogacić się
- Ja bym tu użyła innego słowa- godziwe wynagrodzenie, nie bogacenie się, bo to nie o to chodzi. Każdemu człowiekowi by się przydało, ma rodzinę, dzieci, chce wykształcić dzieci. Mój syn wybiera szkołę [REDAKTOWANE], muszę mu pomóc jego marzenia realizować.
- Co pani zdaniem ludzie rozumieją przez bogacenie się?
- Różnie. Na przykład za wszelką cenę. Znam osoby, które krzywdząc innych, oszukując, bogacą się. Znam ludzi, którzy bogacą się poprzez swoją uczciwą pracę pomysł, kredyty, ryzyko i udało się.
- A dlaczego to kiedyś było nieważne? Bo były pieniądze w domu?
- Tak, w ogóle o tym nie myślałam, nie wiedziałam wręcz, że życie zależy tak od pieniądza.
- Czyli dzieciństwo, młodość upłynęły pani w milej atmosferze. Miała pani świadomość, że nie wszyscy tak mają?
- Tak, wiedziałam, ale też w młodszym wieku zorientowałam się, że my mamy, ale są tacy, którzy mają więcej i jakoś mi się tak w głowie wyrównało.
- A dlaczego stało się ważne? Bo pieniądze są potrzebne?
- Tylko dlatego, ale odkrywałam to jako dorosła.
- Ale pani rozumie ten cel nie jako bogacenie, tylko jako pieniądze, które są potrzebne do życia...
- Tak, żeby ludzie mogli godnie żyć, chociaż raz w roku na wczasy wyjechać, żeby mieli samochód, żeby mieli na leki, żeby każdy mógł mieć odłożone jakieś pieniądze w razie czego. W tej chwili z kim się nie rozmawia, każdy płacze, każdy ma jakieś pożyczki.
- Co jest potrzebne, żeby ten cel udało się realizować?

- Już teraz nie wiem. Ja robiłam co mogłam, szukałam klientów, dodatkowo [REDAKTOWANO]. Nawet byłam tak zawzięta, że chciałam w zeszłym roku zabrać dzieci nad morze i pracowałam w hotelu jako pokojówka. Fizycznie się napracowałam i bardzo doceniłam swoją pracę. Ja w dzieciństwie nigdy nie pracowałam ani na truskawki, tak jak inne dzieci jeździły. Nie musiałam tego robić, po prostu.
- Komu łatwiej się bogacić? Komu łatwiej mieć te pieniądze, które mu wystarczają?
- Na pewno ludziom, których rodzice mają zakłady prywatne, jak gdyby kontynuować. Im jest łatwiej. Albo takim, którzy podejmują ryzyko odnośnie kariery.
- A komu trudniej?
- Takim ludziom nieśmiałym, spokojnym, takim domatorom, takim, którym wystarcza, że jest jak jest.
- Na kogo tu można liczyć, na kogo pani może liczyć, na kogo, na co?
- Doksztalcam się, dodatkowo zarabiam jakieś pieniądze... Nie wiem jak się bogacić.
- A czy coś przeszkadza w osiągnięciu tego celu?
- Nie wiem co mam wymyślić. Za granicę nie mogę wyjechać, bo mam dzieci i nie mogę im tego zrobić. Jak się ma rodzinę to jest dużo ograniczeń.
- Kiedyś z tym było inaczej?
- Tak. Kiedyś [REDAKTOWANO]. Kiedyś można było pracować, dodatkowo mieć firmę, niewielkie pieniądze tam opłacałam, czysty zysk, a w tej chwili za duża konkurencja, walka o klienta.
- Czy można się tego jakoś nauczyć, żeby to robić lepiej, ewentualnie od kogo?
- No właśnie, żeby to wiedziała... Nie wiem od kogo mogę się nauczyć. Teraz moim marzeniem jest mieć [REDAKTOWANO], ale niestety, też mnie nie stać na to. Fajnie mieć [REDAKTOWANO], w której bym zatrudniała [REDAKTOWANO]. Cokolwiek by się chciało robić dodatkowo, to zawsze jakieś tam są...
- Czyli cały czas szuka pani czegoś, żeby być na swoim?
- Chciałabym, to znaczy dodatkowo, bo ja pracuję pięć godzin. Dzieci są już coraz starsze, pewnie, że chciałabym, bo ja nie mogę tak w domu siedzieć, ja muszę ciągle coś robić, aż padnę pewnego dnia.

CEL 3

posiadanie rodziny

- Chciałabym jeszcze o tym celu chwile porozmawiać o posiadaniu szczęśliwej rodziny. Powiedziała pani, że jest to taki cel, który wydawał się niemożliwy, a jest dzisiaj osiągalny.

- No bo kiedyś nie wiedziałam czy spotkam kogoś, kto mi się spodoba. Jak już mi się to udało, to nie wiedziałam czy będę miała dzieci, chociaż już sobie przed ślubem załatwiłam z mężem, że jak nie, to jedno [REDAKTOWANO]

- Co to w ogóle znaczy posiadanie szczęśliwej rodziny?
- Powiem tak jak dziecko jest mama, tata, dzieci, spokój, wspólne rozwiązywanie problemów, zawsze jest ktoś kto wspiera, pomaga, na kogo zawsze można liczyć. Kiedyś to mi zastępował [REDACTED].
- Dzięki czemu to się udało?
- Nie mam zielonego pojęcia. Zupełny przypadek, spotkaliśmy się i mój mąż był cierpliwy,. Nazwałbym to poskromienie złośnicy.
- No ale to jest ten moment początkowy, a później coś trzeba robić, żeby ta rodzina była szczęśliwa.
- To już tradycyjne, to wynika z wychowania.
- A co sprzyja posiadaniu szczęśliwej rodziny?
- Brak nałogów, jeżeli posiadają pracę, mają wspólny cel. Mój mąż nie miał ze mną wspólnego celu, ale teraz już ma, bo ja mu ten cel pokazałam. U nas jest równouprawnienie w małżeństwie pod każdym względem.
- A co utrudnia szczęśliwą rodzinę?
- Alkohol! Ja jestem uczulona na alkohol, widziałam już tyle nieszczęść spowodowanych przez alkohol i to zarówno jak kobieta piła i mężczyzna.
- Czy kiedyś było łatwiej o szczęśliwą rodzinę czy nie ma to znaczenia?
- Nie, rodzina jest ponadczasowa, nie ma o czym mówić.
- A może kiedyś ludzie sobie łatwiej radzili?
- To jest ponadczasowe.
- Na kogo tu można liczyć bądź na co przy budowaniu tej rodziny?
- Na najbliższych, wcześniej najbliżsi o była mama, tata, bracia, zarówno z jednej i drugiej strony.
- A co przeszkadza?
- Zazdrość. Ludzie potrafią być zazdrośni o osobę, o rzeczy materialne, o różne rzeczy, o coś co się robi, o coś co się planuje.
- A czy myśli pani, że można się nauczyć pewnych zachowań, działań, które zwiększą prawdopodobieństwo, że będzie się miało prawdziwą rodzinę?
- Poprzez wychowanie.
- Ale to w domu, a gdybym powiedział, że chcę iść na jakiś kurs do psychoterapeuty.
- Tak, ja wierzę w ludzi. Czasem, mimo, że brakuje jakichś podstaw wychowania, to wierzę, że można. Moja rodzina, czyli mama i ojciec też nie funkcjonowała tak jak moja tutaj rodzina, którą tworzę z mężem.
- Co pani konkretnie robi, żeby mieć szczęśliwą rodzinę?
- Rozmowa, uśmiech, podstawą jest miłość, no nie wiem, to tak jakoś samoistnie się dzieje, trudno jest o tym mówić.

CEL 4

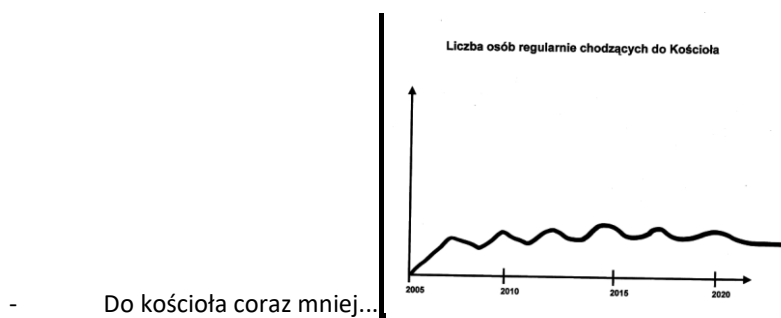
podrozowanie

- Porozmawiamy jeszcze o tym podróżowaniu, było osiągalne, jest nieosiągalne.
- Trochę zdążyłam sobie popodróżować. Po założeniu rodziny cele zmieniły się, to kosztuje, mieszkanie, urządzenie.
- A żałuje pani?
- Czasem się zastanawiam
- A może wrócić to jako coś do osiągnięcia?
- Tak, ale w skali od 1 do 10, to 2 punkty.
- A co musiałyby się stać?
- Tak jak koleżanka wygrałabym w totolotka 3 miliony i by wystarczyło.
- A gdyby pani przyjęła, że chce pani gdzieś pojechać?
- Pojadę na pewno, tylko w tej chwili to jest niemożliwe.
- A kiedy będzie możliwe?
- Jak moja córka się usamodzielni.
- Chciałbym, żeby pani spojrzała jeszcze raz na tę mapę i wskazała taki cel, który jest najbardziej stabilny, który zawsze był dla pani taka samo ważny, nic się nie zmieniło
- Nie mam już teraz celów.
- A był kiedyś taki?
- To co chciałam, niby osiągnęłam, ale nie w czystej postaci... nie wiem...
- A co to było?
- Wszystko się zmieniło, nie chciałam mieszkać w bloku, chciałam mieć dom, chciałam mieć konia, psy, w domu to jest niemożliwe. Inny styl życia.
- I to się w sumie nie udało.
- Nie, ale to życie też mi się podoba. Odkrywam plusy, że na przykład nie muszę węgla dźwigać. Mam małe mieszkanie, w którym czuję się bezpiecznie i skądkolwiek wracam, zawsze się cieszę, że wreszcie u siebie.
- Jeszcze raz zapytam o ten cel, który był i jest ważny przez całe życie.
- Nie wiem... Chyba nie ma. Każdy człowiek zmienia poglądy... Ja byłam przekonana, że to chcę, to zrealizuje, no bo jaka siła miałaby się to nie udać.

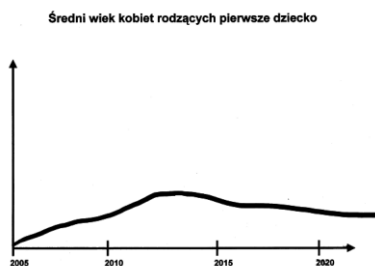
- A to co się pani nie udało, to czemu się nie udało?
- Przede wszystkim z mojej winy, nie słuchałam rad, zatraciłam taki pęd do tego.
- A czegoś winę pani widzie?
- Przypadków, mnóstwo przypadków, na przykład było wiele rzeczy, których chciałam spróbować, a się czegoś wystraszyłam albo ktoś mnie wystraszył. Spotkałam się z ludźmi takimi, którzy mnie zniechęcili, przestraszyłam się i zostawiłam to.
- Czego to dotyczyło?
- Wyboru zawodu, wyboru szkół, nawet kiedyś chciałam spróbować swoich sił [REDACTED], [REDACTED].
- I czemu do tego nie doszło?
- No bo mnie facet przestraszył, bo mi kazał na nocki zostawać.
- A może mogłaby pani powiedzieć o czymś odwrotnym, że pani nie wierzyła, a życie pokazało inaczej.
- Nie wierzyłam w to, że mogę zostać rodzicem, ja byłam szalona. Zawsze uważałam, że mam rację i nie było innej możliwości, nauczyłam się kompromisów. Kto spotkał się ze mną po jakimś czasie, to szok przeżywał.

TRENDY

- Chciałbym porozmawiać o takich tendencjach, które się na świecie dzieją, jest sześć takich tendencji. Proszę, żeby pani narysowała takie wykresy jak to się będzie zmieniało. Proszę, żeby wybrała pani dwie takie tendencje, które się wydają najbardziej ważne, ciekawe.

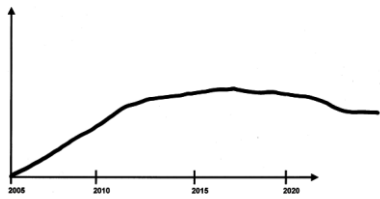


- Rodzenie dzieci jest związane z biologią i raczej każda pani będzie się starała do tego 30 roku życia urodzić, bo jest bezpiecznie.... Będą starsze, ale nie przesadzajmy, że koło 50 będą rodzić.



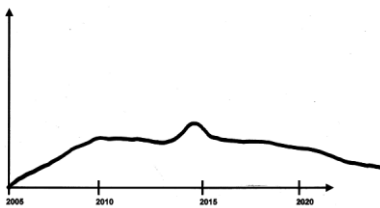
- Liczba pacjentów wzrośnie, będziemy potrzebowali psychoanalityków.

Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych

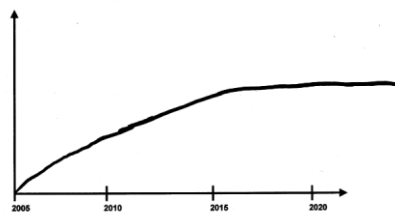


- Liczba związków homoseksualnych też wzrośnie, nie jestem jakąś przeciwniczką, ale gdyby moje dziecko się okazało, to nie wiem co bym zrobiła. Będzie wzrastać, ale też nie opanują przecież świata.

Liczba związków homoseksualnych

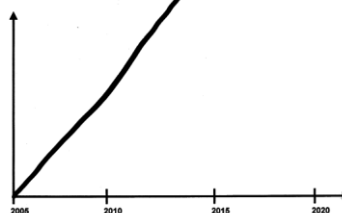


Liczba obcokrajowców pracujących w Polsce



liczba obcokrajowcow pracujacych w Polsce

Ilość żywności modyfikowanej genetycznie



ilosc zywnosci modyfikowanej genetycznie

TREND 1

ilosc zywnosci modyfikowanej genetycznie

- Chciałbym, żeby pani dwa wybrała, takie, które są pani zdaniem najważniejsze.
- Dla mnie to jest bardzo ważne ilość żywności modyfikowanej genetycznie i liczba związków homoseksualnych.

- Dlaczego akurat te rzeczy są dla pani istotne?
- Bo to jest przyszłość, te dwie rzeczy. Kojarzą mi się z przyszłością, będą mnie jeszcze dotyczyły. Gdybym, była młodsza, wybrałabym wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko.
- Co to w praktyce dla pani oznacza ilość żywności modyfikowanej genetycznie?
- Jest to skłonność do pakowania w nas żywności niezdrowej.
- Ta tendencja bardzo stromo rośnie. Czy pani uważa, że to panią dotknie i rodzinę?
- [REDAKTOWANO], ja tyle nie dożyję.
- Można się przeciwko temu jakoś bronić?
- Można spróbować, ale ma się małe szanse. M [REDAKTOWANO]
[REDAKTOWANO].
- A jest w tym coś pozytywnego?
- Przedłużona jest żywotność jedzenia, ale dla mnie jako konsumentki ja mam lodówkę, wolałabym świeże mleko.
- A widzi pani w tym jakieś szanse dla siebie? Na przykład zostać producentem
- Nie, broń mi Panie Boże! W żadnym wypadku.
- Co można zrobić, żeby to trochę ograniczyć?
- Nie wiem co można zrobić, pewnie w tej chwili już nic. Myślałam, że można, ale teraz, jak już weszliśmy do Unii, to pewnie już nic. Przestajemy nad tym panować.
- A kto o tym decyduje?
- Nie wiem, dla gospodarki pewnie ważne jest, żeby móc jak najdłużej przechowywać, straty i te sprawy.
- Można się jakoś obronić przed tym? Przygotować się?
- Nie ma szans. Nie zacznę kozy wypasać. Nierealne.

TREND 2

liczba związków homoseksualnych

- Czemu ta liczba związków homoseksualnych jest istotna?
- Bo będzie mnie dotyczyła. Będzie to dotyczyło moich dzieci, wnuków. To jest niepokojące. Nie podobają mi się te manifestacje, bo uważam... nie mam nic do homoseksualistów, są ok. , tworzą związki w porządku nie trzeba ich naznaczać. Ale po co afiszowanie, pokazywanie, to jest bez sensu. Uświadamiać i na tym koniec.
- A co ta tendencja oznacza dla pani, dla mnie, dla społeczeństwa, dla Obornik?

- To są normalni ludzie... Być może, że będzie taki moment, że to zacznie mieć znaczenie, jak zaczną brać śluby, adoptować dzieci na wychowanie przyszłych pokoleń, może to będzie rzutowało na ich psychikę. Niech żyją w tych związkach i na tym koniec, po co te parady?
- Czyli jedna rzecz, że ta liczba par homoseksualnych może wzrosnąć, a druga, żeby nie było takiego afiszowania?
- Tak.
- Czy te tendencję powinno się jakoś przyhamowywać czy nie?
- Nie wiem czy się da przyhamować. To my tworzymy przyszłe pokolenia, to my je wychowujemy. Tylko to 'my' jest zbyt szerokie, tego nie idzie ogarnąć. Tak się dzieje i na tym koniec. Może to jest cena za postęp?
- A czy to, że jest pani świadoma tej tendencji, czy to pomaga pani się zabezpieczyć, przygotować.
- Nie, absolutnie, nie wiem jak. Najpierw uważałam, że to są ludzie chorzy. Tłumaczę, że takie rzeczy są. Ja nawet, gdybym spotkała takiego człowieka, to mogę się zaprzyjaźnić. Kiedyś nawet zastawiałam się, że mogłabym, bo kocham kobiety też. Nie mam żadnych skłonności, ale kiedyś tak się zastanawialiśmy, bo teraz się o tym rozmawia o tym w wielu środowiskach, nie pierwszy raz z panem. Są różne poglądy, nie przeszkadza mi to, absolutnie nie, a że mężczyźni niedługo wygina...
- Czy wyobraża sobie pani, że na tej tendencji można jakoś skorzystać?
- Nie wiem, nie wiem. Robią tylko jedną szkodę. Żeby młody człowiek jak już będzie dojrzały mógł się z tym spotkać, a nie jako dziecko, które kształtuje swoją osobowość. To jest jedno zastrzeżenie. A tak, to na pewno są wspaniali ludzie, normalni, tacy są i koniec.
- Jak pani uważa, czy wzrost świadomości ludzi, że jest coraz więcej takich par zmieni jakoś społeczeństwo?
- Ludzie nawet jak będą udawali, że są świadomi, to do końca nie będą. Może będzie inne podejście, bardziej tolerancyjne, to zależy jak homoseksualizm zacznie być nagłaśniany. Kiedyś to było choroba wstydliwą.
- Raczej większa tolerancja, a może odwrotnie? Może trzeba się spodziewać, że staną się bardziej agresywni?
- Nie, nie, raczej nie.
- Czyli będzie to prowadziło do wzrostu tolerancji?
- Tylko.
- A czy jak pani ma tę świadomość, to ma to jakieś znaczenie jako dla wychowawczyni dzieci?
- To jest taka delikatna sprawa, to są małe dzieci, o tym się nie mówi, o inności pod tym względem się nie mówi. Pod względem niepełnosprawności tak, ale nie pod względem homoseksualności. Ta sfera jest zamknięta w tym momencie. Ale uważam, że naszej młodzieży by można... taki jest przedmiot przygotowanie do życia w rodzinie, na pewno młodzież w gimnazjum ma mnóstwo pytań, tylko musiałby się znaleźć ktoś, kto im odpowie, bo to co reprezentują nauczyciele, ich poziom wiedzy, to mnie na przykład by nie wystarczyło.

Wywiad- mapa- II etap- brak